

Kultura społeczna Buriatów w polskich relacjach

Praktycznie we wszystkich relacjach polskich autorów dotyczących Syberii można zauważyć, że znacznie więcej miejsca poświęcali oni opisom dotyczącym kultury materialnej miejscowych autochtonów. Kultura społeczna czy też duchowa wyraźnie cieszyła się ich mniejszym zainteresowaniem. Wynikało to między innymi z faktu, że praktycznie wszyscy oni nie znali języka buriackiego, z miejscową ludnością porozumiewali się przy pomocy języka rosyjskiego. Ponadto znaczna ich część nie zdradzała zresztą większego zainteresowania mieszkańcami Zabajkala. Traktując ich najczęściej jako egzotycznych sąsiadów, nie nawiązywali z nimi bliższych kontaktów. W takiej sytuacji ograniczali się oni najczęściej do opisów jurt czy domów budowanych przez Buriatów, odzieży czy też pożywienia. Natomiast znacznie trudniej było pisać o skomplikowanej strukturze społecznej, stosunkach rodzinnych, wierzeniach, czy tym bardziej folklorze. Jedynie tylko niektórzy z polskich autorów potrafili w swoich relacjach przedstawić pełniejszy kultury społecznej i duchowej tego ludu. Dlatego też ich znaczenie jest znacznie mniejsze niż tych, w których zawarte były informacje dotyczące kultury materialnej.

Należy jednak podkreślić, że wśród polskich autorów relacji z tego terenu byli także tacy, którzy interesowali się problematyką społeczną Buriatów. Z pewnością na plan pierwszy wysuwa się tu twórczość znakomitego polskiego mongolisty Józefa Kowalewskiego, który przez długi okres czasu przebywał wśród Buriatów i w wnikliwy sposób pisał o ich kulturze społecznej i duchowej. Również Agaton Giller przebywając przez kilka lat na Zabajkalu i stykając się z Buriatami, starał się poznać ich język, strukturę społeczną, obrzędy rodzinne, wierzenia i folklor. Dlatego też podane przez niego informacje z pewnością posiadają dużą wartość dla poznania ówczesnej kultury tego narodu. Do autorów piszących między innymi także na ten temat, zaliczyć można wybitnego antropologa i etnografa Juliana Talko-Hryniewiczza. Prowadząc wśród Buriatów badania antropologiczne, interesował się także zagadnieniami natury społecznej. Do autorów, którzy z pewną znajomością pisali o problemach buriackiej kultury społecznej i duchowej, zaliczyć również można przebywającego na Syberii w okresie pierwszej wojny światowej i rewolucji październikowej, Przecława Smolika. Znalazł się on tam jako austriacki jeńiec wojenny. Z pewnością jego umiejętności z zakresu prowadzenia badań etnograficznych, nie były zbyt duże. Z drugiej jednak strony, jako wnikliwy obserwator kultury buriackiej, pozostawił

wartościowe opisy interesujących nas tu zagadnień. Natomiast znacznie mniejszą wartość poznawczą przedstawiają relacje innych polskich autorów, piszących także o kulturze społecznej i duchowej Buriatów.

Struktura społeczna. Tak w XIX jak i w pierwszych latach XX wieku w społeczności buriackiej silne były jeszcze relikty dawnej struktury społecznej, pochodzącej sprzed stuleci.¹ Polscy obserwatorzy nie zawsze potrafili zrozumieć i prawidłowo ocenić te skomplikowane, a zarazem obce dla nich zagadnienia. Niektórzy z nich podali jednak sporo ciekawych informacji z tego zakresu.

Materiały dotyczące struktury społecznej Buriatów zbierał mongolista Józef Kowalewski. Niestety zarówno materiały źródłowe, jak i brulion zawierający notatki dotyczące tego zagadnienia, uległy zniszczeniu w Warszawie w 1863 r., gdy po zamachu na namiestnika carskiego hr. Berga, dokonanego z okna domu, w którym mieszkał ów uczony, znaczna część mebli, książek i rękopisów została wyrzucona na bruk i spalona. Natomiast tylko stosunkowo niewielki materiał z tego zakresu, znajduje się w opublikowanej twórczości tego autora. Natomiast nie bardzo wiadomo co zawierają jego dzienniki, sporządzane na polecenie władz uniwersytetu w Kazaniu, z których jedynie niewielka część zachowała się w rękopisach na terenie Rosji.

W połowie XIX stulecia sporo miejsca w swojej pracy o Zabajkału, poświęcił Agaton Giller problemom dotyczącym struktury społecznej Buriatów. Autor ten w dość kompetentny i ciekawy sposób pisał o lokalny samorządzie, z którego korzystali mieszkańcy Zabajkała. Stwierdzał on, że „prawa, którym Buriaci podlegają są mieszaniną ich obyczajowego prawa, z prawem pisanym. *Hordy* ich oddzielone są od gmin chrześcijańskich, a władzę nad nimi są oddawane Buriatom. *Horda*, czyli plemię dzieli się na rody. Naczelnikiem rodu jest *toholoj*. Urząd jego odpowiada urzędowi naszego sołtysa na wsi. *Toholoj* zbiera podatki, naznacza podwody, sądzi polubownie małe sprawy; ma prawo karać przestępców porządku policyjnego; sam zaś przez czas swego urzędowania uwolniony jest od kary cielesnej. *Toholoja* wybierają na trzy lata; najczęściej wybierają spośród członków jednej rodziny”.²

Szereg połączonych rodów tworzył gminę, na czele której stał *Zajsan*, wybierany również przez członków danej społeczności. Z kolei kilka gmin tworzyło *hordę*, czyli tzw. *dumę stepową*. Była to już instytucja o charakterze administracyjno-sądowym. Posiadała ona znaczne uprawnienia zarówno w zakresie prawa cywilnego, jak i w rozstrzyganiu drobniejszych spraw kryminalnych. Jedynie tylko poważniejsze sprawy kryminalne oraz te cywilne, które dotyczyły wzajemnych stosunków rosyjsko-buriackich, podlegały kompetencji sądów państwowych. Na czele *hordy*, czyli *dumy stepowej* stał wybierany dostojnik, zwany *tajszą*, którego wybór musiał być zatwierdzony przez wyższe rosyjskie władze

¹ E.M. Załkin, *Iz istorii obychnogo prava zapadnich Burjat*, „Sowietskaja Etnografija”, 1952, nr.1; K.W. Wjatkina, *Oczierki kultury i byta Burjat*, Leningrad 1969.

² A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej Krainy w Syberii*, Lipsk 1867, t. 3, s. 114–115.

administracyjne. Według kryteriów rosyjskich „*tajsza* posiada prawo osobistego szlachestwa, urząd jego jest honorowy, pensji nie pobiera, ludność go poważa i rozkazy pilnie spełnia”. *Tajsza* posiadał pomocników, również wybieranych przez ludność, którzy też nie otrzymywali żadnej pensji. Natomiast pensję otrzymywali kanceliści, a więc tłumacz i pisarz. Kancelaria *tajszy* prowadzona była w języku buriackim, alfabetem mongolskim. Jednak wszystkie pisma kierowane do władz państwowych pisane były po rosyjsku.³

Buriaci obowiązani byli do płacenia podatków, czyli tzw. *jasaku*. Ponieważ jednak w odróżnieniu od innych narodów zamieszkujących Syberię, stosunkowo rzadko zajmowali się myślistwem, opłacali więc *jasak* nie w skórach zwierząt futerkowych, ale w gotówce. Jak zresztą stwierdzał Giller podatki płacone przez Buriatów były niewielkie, znacznie niższe w Rosji czy też Królestwie Polskim.⁴

Buriaci zwolnieni byli od służby wojskowej. Jedynie tylko niektóre gminy zapisane zostały do kategorii kozaków. Wiązało się to ze zwolnieniem ich od płacenia podatków ale zobowiązywało do pewnych posług wojskowych. Natomiast dość częste były wśród nich przypadki, iż młodzi mężczyźni otrzymując wynagrodzenie, szli do służby wojskowej jako zastępcy rekrutów. W połowie XIX w Rosji było przyjęte, iż powołany jako rekrut młody mężczyzna miał prawo wynająć sobie zastępcę, który za niego szedł służyć do wojska. Takie sytuacje były dość częste wśród Buriatów, do czego skłaniały ich znaczne sumy pieniędzy otrzymywane od rodzin, powołanych do wojska rekrutów. Według relacji Gillera los tych zastępców rekrutów był nie do pozazdroszczenia „pieniądze, za którą sprzedali swą wolność prędko tracą, żołnierze zaś, którzy nie lubią najemników, bardzo im dokuczają, i ci biedacy albo uciekają w końcu z wojska i wchodzą na drogę prowadzącą pod pałki i do aresztu, albo nie mogąc przyzwyczaić się do życia koszarowego, umierają”.⁵

Buriatów, którzy w jakiś sposób zasłużyli się w stosunku do władz rosyjskich, bądź też przeszli na prawosławie, dekorowano specjalnymi wyróżnieniami. Np. na wniosek gubernatora otrzymywali przyznane jakoby przez cara medale, honorowe kaftany obszyte srebrnymi lub złotymi galonami a także kindżały. Odnaczenia te w środowisku buriackim były wysoko cenione. Tego rodzaju wyróżnieniami starano się zachęcać Buriatów do przyjęcia prawosławia. Tak opisywał to Giller; „Roku 1857 tunkijski *tajsza* Zangiej Hama i syn jego Danga Zangiej porzucili wiarę buddyjską i pociągnęli za sobą do chrztu przeszło 720 Buriatów, których zaraz zapisali w liczbę Moskali. Nowoochrzczony *tajsza* otrzymał...order św. Włodzimierza, bogate kaftany, a żony obu *tajszów* krzyżyki i złote broszki, a wszyscy szulebowie /vel Zajsanowi/ również hojnie za odmianę wiary wynagrodzeni”. Wspominał również Giller o innym wydarzeniu; „*Tajsza* bałagański w roku 1850 przyjął prawosławie...Za jego przykładem poszła część

³ Tamże, t. 3, s. 116.

⁴ Tamże, t. 3, s. 111.

⁵ Tamże, t. 3, s. 117.

bałagańskich Buriatów i 4760 ludzi przyjęło nową wiarę. Wybudowano dla nich nową cerkiew. Chodzi do niej przez ciekawość wielu ludzi szamańskiej wiary, oswajają się i przyzwyczajają takim sposobem do nowych obrzędów, a chęć nagrody popchnie ich dalej”.⁶

O strukturze społecznej Buriatów pisał także Julian Talko-Hryniewicz.⁷ Podobno ów autor zagadnieniom tym poświęcił znacznie więcej miejsca w rękopisie rozszerzonej pracy na ten temat, który jednak nie zachował się. Trudno jest więc ocenić wartość tych materiałów, zebranych przez uczonego, który będąc z zawodu lekarzem, naukowo zajmował się antropologią i etnografią.

Trochę drobnych, ale ciekawych informacji z tego zakresu zamieścił w swojej pracy Przeclaw Smolik, przebywający na Zabajkalu w latach Pierwszej Wojny Światowej.⁸

Oceniając jednak relacje z tego terenu, trzeba przyznać, iż polscy autorzy na ogół słabo zorientowani w problematyce społecznej, traktowali ją w sposób marginalny.

Życie rodzinne. Dla społeczności buriackiej w XIX i początkach XX stulecia typowe były małe rodziny, składające się z rodziców i dzieci, a także rodziców ojca. Taka właśnie rodzina stanowiła tam jednostkę gospodarczą.

Przeważająca część Buriatów posiadała tylko jedną żonę. Co prawda dopuszczalne było wielożeństwo, ale występowało ono tylko wśród najbogatszych Buriatów. Za żonę bowiem rodzina pana młodego, bądź on sam, musieli wnieść tzw.*kałym*. Był to zwyczaj występujący u niemal wszystkich ludów stepowych Środkowej i Wschodniej Azji, zarówno mongoła jak i turkojęzycznych.⁹ Wysokość *kałymu* była bardzo różna. Przeważnie zależała od pozycji dwojga młodych ludzi. Natomiast znacznie mniejszą rolę odgrywały takie czynniki jak uroda panny młodej, cechy charakteru itp. Kałym przeważnie wypłacany był w zwierzędach gospodarskich. U Buriatów obowiązywała egzogamia, nie wolno się było żenić z dziewczyną pochodzącą z tego samego rodu. Pokrewieństwo liczyło się tylko w linii męskiej, nie obowiązywało zaś w linii żeńskiej. O wyborze małżonki dla młodych ludzi decydował ojciec przyszłego pana młodego. Często zaręczane były jeszcze dzieci, a bywały także wypadki, że zawierano małżeństwa z dziewczętami, które dopiero miały się urodzić. Najczęściej jednak wydawane za mąż dziewczęta liczyły po kilkanaście lat /11–16/.¹⁰

⁶ Tamże, r. 3, s. 119.

⁷ J. Talko-Hryniewicz, Materiały do etnologii i antropologii Azji Środkowej. Mongołowie. Buriaci i Tunguzi, Kraków 1910, s. 30–31 i in..

⁸ P. Smolik, Wśród wyznawców Burchan-Buddy. Szkice z życia, opowieści i legendy Mongoło-Buriatów, Kraków 1925, s. 16–66.

⁹ Odnośnie tego zagadnienia por. np. A. Podwarkow, Brak i rozwód u Kirgizów, w: Sriednaja Azija, Taszkient 1910, t. 2, s. 62–64; N. P. Łobaczowa, Swadiebnyj obriad kak istoriko-etnograficzeskij istocznik, „Sowietskaja Etnografija”, 1981, s. 36–50 i in..

¹⁰ D. Klemienc, O swadiebnych obriadach u zabajkalskich Burjat, „Izwestija Wostoczno-Sibirskogo Otdiela Russkogo Geograficzeskogo Obszczestwa”. T. 22, 1891; E. Petri, Bracznije

Zagadnieniem przedstawionym w bardzo różny sposób przez polskich autorów, była pozycja kobiety w rodzinie buriackiej. Wielu z naszych obserwatorów, najzupełniej chyba słusznie, zwracała uwagę, że sytuacja kobiety buriackiej była o wiele lepsza niż u innych autochtonów na Syberii czy w Środkowej Azji. Na marginesie można tu wspomnieć, że niektórzy badacze rosyjscy wysuwają przypuszczenie, że wśród Buriatów zachowały się pewne relikty charakterystyczne dla matriarchatu.¹¹ Tak np. brat matki posiadał cały szereg uprawnień w stosunku do swych siostrzeńców. Poglądy te spotykają się jednak z wieloma zastrzeżeniami, trudno więc jest jednak stwierdzić czy są one w zupełności słuszne.

Kilka polskich relacji przynosi szereg informacji o weselnych obrzędach Buriatów. Szczególne znaczenie ma w tym zakresie relacja Józefa Kowalewskiego. W tym miejscu należy wspomnieć, że do zagadnień tych pochodzących z pierwszej połowy XIX stulecia, nie ma zbyt wielu źródeł. Niemal wszystkie znane etnologom opisy, pochodzą z drugiej połowy XIX oraz pierwszych lat XX wieku.¹² Dlatego też pisany z dużą erudycją opis buriackich obrzędów weselnych, dokonany przez wymienianego już wcześniej mongolistę Józefa Kowalewskiego, zasługuje na specjalną uwagę.¹³ Młody orientalista wysłany w stępy buriackie dla pogłębienia znajomości miejscowego języka oraz poznania zasad religii lamaistycznej, z polecenia władz Kazańskiego Uniwersytetu prowadził specjalny dziennik, w którym zapisywał ważniejsze wydarzenia oraz informacje dotyczące autochtonicznej ludności Wschodniej Syberii, Mongolii i Chin. Zachowała się jedynie niewielka część tego wielotomowego dziennika. Wykorzystując ją profesor mongolistyki Uniwersytetu Lwowskiego Władysław Kotwicz, opublikował bardzo ciekawy opis buriackich obrzędów weselnych.¹⁴ Jest to z pewnością najwartościowszy opis buriackich obrzędów weselnych z pierwszej połowy XIX wieku.

Sporo informacji o małżeństwach buriackich zamieścił w swoich relacjach, wielokrotnie tu wspominany Agaton Giller. Pisał on, że Buriatów obowiązywała opłata za żonę tzw. kałym. W środowisku uboższym wynosił on około 30 sztuk bydła, „bogaci płacą całymi stadami”. Jeśli poślubiona żona uciekła od męża, miejscowy dostojnik administracyjny, tzw. taisza udzielał jej upomnienia i kazał wymierzyć chłostę. O ile takie ucieczki powtarzały się kilka razy, ojciec młodej mężatki zobowiązany był zwrócić kałym i wówczas miał prawo powtórnie wy-

normy u siewiernych Burjat, Irkutsk 1924; P.Triebuchowski, Swadba bałagańskich Burjat w prośłom i nasto jaszczem, Wierchnieudinsk 1929.

¹¹ K.W.Wjatkina, Pierieżytki matierinskogo roda u burjat-mongołow, „Sowietskaja Etnografija”, 1946, nr 1; .Szarakazinowa, Pierieżitki matriarchata w gieroiczieskom eposie Burjat, w: Pamjati akademika B.J.Władimirowa. Moskwa 1958.

¹² Por.np.N.Szczukin, Swadiebnyje obrjady u Burjat, „St.Pietierburskije Wiedomosti”, 1850, nr 149, s. 597–599.

¹³ J.Kowalewski, Obrzędy weselne Burjatów /Z dziennika ...wydał W.Kotwicz/, „Rocznik Orientalistyczny”, 1936, t. 12, s. 143–158.

¹⁴ Tekst Kowalewskiego, tamże, s. 147–158.

dać córkę za mąż. W wypadku kiedy mąż nie zapłacił kałymu, poślubiona żona mogła swobodnie od niego odejść i wyjść za mąż za innego mężczyznę. Z pewnym zgorszeniem Giller stwierdzał, że „łatwość w obcowaniu z kobietami, niedbanie o wierność małżeńską, bardzo strasznie rozszerza... syfilis. W wielu jurtach nie tylko rodziców, ale wszystkie dzieci widziałem obsypane krostami wenerycznymi.”¹⁵

W dzień wesela pan młody przybywał w orszaku swych przyjaciół do jurty poślubianej dziewczyny. Przez całą noc goście zabawiali się wesoło, śpiewając i tańcząc. Spożywając przy tym baraninę i pijąc alkoholowy napój z mleka tzw. araki. Przez ten czas panna młoda nie pokazywała się gościom. Dopiero następnego dnia matka wyprowadzała zakrytą pannę młodą i w momencie odsłonięcia twarzy, oddawała ją młodzieńcowi. Państwo młodzi po oddaniu ofiary rodzinnemu ognisku, opuszczali jurtę panny młodej i wyjeżdżali do jurty młodzieńca. Tam świeżo poślubiona mężatka obowiązana była rzucać kawałki mięsa „na ogień, pod ściany i przez otwór u góry, którym wychodzi dym z jurty”. Wypowiadała wówczas specjalną formułę skierowaną do ognia. Giller przytoczył jej tekst, funkcjonujący u Buriatów wyznających szamanizm.¹⁶

W niektórych okolicach według informacji Gillera utrzymywał się zwyczaj pozorowanego porwania panny młodej. W innych znów swaci, którzy przynieśli ojcu dziewczyny kałym, zabierali ją ze sobą, okrywali białą zasłoną i wieźli do jurty pana młodego, który tam czekał na przybycie małżonki. W tym momencie odbywał się tam obrzęd oddania ofiary ognisku. Z kolei podał Giller informację, co do której można mieć pewne zastrzeżenia, „tu i ówdzie istnieje między Buriatami dziwny zwyczaj, że pierwszą noc po weselu, żona nie z mężem spędza, ale z dawnym kochankiem, jeżeli go miała, albo też z jakimkolwiek kawalemem będącym na weselu, a dopiero potem obcuje z mężem”.¹⁷

O placonym za żonę przez Buriatów kałymie pisał także Eugeniusz Żmijewski. „Każdy mężczyzna, który stara się o żonę, zobowiązany jest zapłacić za nią ojcu lub jej bratu tak zwany kałym, czyli okup z pewnej ilości sztuk bydła, owiec lub koni składający się; jest to jeden z warunków istotnych związku małżeńskiego pod względem cywilnym uważanego, i dopiero po zadośćuczynieniu mu, związek ten otrzymuje swą sankcję religijną wobec lamów.”¹⁸

Także J.Talko-Hryncewicz sporo miejsca poświęcił buriackim małżeństwom. Pisał on, iż dawniej na porządku dziennym były małżeństwa, w których chłopcy mieli po 15–16 lat, a dziewczęta 14–15. Ale zdarzały się i takie sytuacje, w których rodzice żenili zupełnie jeszcze niewyrośniętego chłopca, ze znacznie starszą od niego kobietą. W ten sposób pozyskiwali dla rodziny nową siłę roboczą. W latach w których Talko-Hryncewicz przeprowadzał swe badania, małżeń-

¹⁵ A.Giller, *Opisanie Zabajkalskiej Krainy w Syberii*, Lipsk 1876, t. 3, s. 101.

¹⁶ Tamże, t. 3, s. 102.

¹⁷ Tamże, t. 3, s. 102.

¹⁸ E.Żmijewski, *Sceny z życia koczującego*, Warszawa 1859, t. 1, s. 21.

stwa zawierano już w późniejszym wieku, gdy mężczyzna miał 20–22, a kobieta 16–18 lat. Przy wyborze przyszłej małżonki decydujący głos miał lama, który „wskazuje z jakiego rodu i kości musi pochodzić, zwraca uwagę na zachodzące między nimi pokrewieństwo..., na czas urodzeń pobierających się, bo to może przynosić szczęście lub nieszczęście, jak np. bezpłodność małżeństwa, śmiertelność dzieci, choroby, pomór bydła; tylko w części zapobiegają temu modły zwane *gorumy*.”¹⁹

Talko-Hryniewicz wysuwał przypuszczenie, że w czasach, w których przeprowadzał on swe badania „kupno córki u rodziców traci swe dawne znaczenie, kiedy to mężczyzna zawierał formalną umowę z rodzicami żony i małżeństwo nosiło charakter sprzedaży i kupna”.²⁰ Wydaje się jednak, że autor ten wysuwając takie wnioski mijał się w pewnym sensie z prawdą. Zaprzeczają temu stwierdzenia innych autorów, którzy w tych samych latach zaobserwowali jeszcze funkcjonowanie na tych terenach zjawiska wnoszenia opłat, najczęściej w inwentarzu, które były swego rodzaju ekwiwalentem za otrzymaną żonę. O funkcjonującym jeszcze takowym procederze słyszałem w Kazachstanie w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia.

W książce Talko-Hryniewicza znalazły się także opisy ceremonii ślubnych u Buriatów. Trwały one przez kilka dni i połączone były z pijaństwem i zabawami, jak np. wyścigami konnymi, strzelaniem do celu, zapasami i in.. Pisał on o nich tak; „W obrzędzie ślubnym zauważyć można dwie strony: religijną i obrzędową, w których występują przeżytki różnych zwyczajów, dla współczesnych nie zawsze zrozumiałych.” Inny charakter miały obrzędy małżeńskie u Buriatów wyznających szamanizm, „u których obrządek ślubny ma tylko stronę zewnętrzną: kupno panny młodej i ujęcie jej krewnych przez robienie podarków”.²¹

Talko-Hryniewicz pisał, że w dawniejszych czasach zarówno u Buriatów, jak i u innych okolicznych ludów, istniała prawdopodobnie poliandria. Kupiona czy też pochwyciona kobieta stanowiła własność całej rodziny, a prawo do niej mieli zarówno teść, jak i szwagrowie. Wdowa została żoną jednego z braci bądź teścia. Syn po śmierci ojca żenił się z macochą, o ile była młoda i miał też prawo żyć z młodszymi żonami ojca. Odnieść można jednak wrażenie, że Talko-Hryniewicz w tym przypadku zbyt przejawiał swoje wnioski dotyczące relikwów poliandrii wśród Buriatów.

W dalszych fragmentach pracy tak charakteryzował ten naród. „Wolność obyczajów i nieprzestrzeganie do wyjścia za mąż niewinności nie jest potępiane, Zameżne najczęściej są wierne mężom. Gościnny heteryzm, który przed 40–50 laty był w użyciu powszechnie, nie tylko wśród Buriatów, lecz i Rosjan w głu-

¹⁹ J. Talko-Hryniewicz, Materiały do etnologii i antropologii ludów Azji Środkowej. Mongołowie, Buriaci i Tungusi, Kraków 1910, s. 56,

²⁰ Tamże, s. 56.

²¹ Tamże, s. 57.

chych zakątkach kraju zabajkalskiego, dziś zachował się tylko w pełnej sile u Mongoło-Chałkasów.”²²

Przeclaw Smolik w swojej książce zamieścił niewielki opis uroczystości weselnych u Buriatów, wyznawców szamanizmu.²³ W znacznym stopniu wykrzystał on w tym przypadku relacje znajdujące się w rosyjskiej literaturze etnograficznej. W minimalnym zaś przedstawił tu wyniki własnych obserwacji. Dlatego też wartość naukowa tego tekstu, faktycznie jest niewielka, chyba, że potraktujemy go tylko jako próbę zapoznania polskich czytelników z buriackimi zwyczajami weselnymi.

Z wykształcenia lekarz, później wybitny uczony Benedykt Dybowski, przedstawił opis wychowania niemowląt u Buriatów. „Kołysek nie mają, układają dziecko w małej zgrabnej budce wpółkrytej, z fartuchem zakrywającym przód cały. Tułów dziecka spowijają tak, że rączki nieruchomo są do niego utwierdzone i wyciągnięte równolegle do tułowia. Nóżki również są wyciągnięte lecz bywa ją spowite, już po ułożeniu dziecka w budce, a to dlatego, że obejmują one słupkę przytwierdzoną do dna budki, obwinęty dokładnie skórą. Słupkę zajmuje miejsce pomiędzy nóżkami, tuż przed nim znajduje się otwór w dnie budki, nad nim ułożona gruba warstwa suchego mchu sięgająca po pośladki niemowlęcia. Po ułożeniu dziecka, okrywa się go starannie, na głowę wdziewają rodzaj ciepłego kapturka i ono spoczywa na dosyć twardej poduszce. Ze sklepienia budki spuszcza się na cienkim sznureczku umocowany kawałek *kurdiuka*, ogona baraniego, gotowanego w mleku, a tak dopasowany jest sznurek, że koniec *kurdiuka* trafia akurat na usta niemowlęcia, by ono mogło go ssać jak się przebudzi. Ostatecznie naciąga się fartuch od sklepienia budki ku brzegom i zapina się naokoło szczelnie. Ułożone niemowlę leży noc całą, do rana nikt w nocy do niego nie zagląda...”²⁴

Jak dalej opisywał Dybowski: „We dnie dziecko jest ciągle na rękach, bawia się nim i ono się bawi, przywyka nie spać we dnie.” Według jego opinii ów system wychowania niemowląt dawał bardzo dobre skutki, gdyż „chorowitych, bładych niemowląt nie widziałem wcale, wszystkie są tłuściutkie, pulchniutkie jak prosiaczki.”²⁵

Autorzy, którzy w swoich relacjach pisali o Buriatach zwracali uwagę na rolę jaką duchowni buddyjscy – lamowie, odgrywali w ich życiu. Ten wpływ miał miejsce przez cały żywot człowieka, od narodzin aż do śmierci. Niektórzy z nich pisząc o śmierci i pogrzebie zwracali uwagę na udział w nich duchownych buddyjskich. Do umierającego, czy też nawet ciężko chorego Buriata, rodzina sprowadzała duchownego, który dawał pouczenie o zbliżającej się śmierci. Wy-

²² Tamże, s. 57

²³ P.Smolik, op. cit., s. 67–78.

²⁴ Pamiętniki dra Benedykta Dybowskiego od roku 1862 zaczawszy do roku 1878, Lwów 1930, s. 241.

²⁵ Tamże, s. 241.

głaszał przy tym specjalne modlitwy, mające chorego doprowadzić do wyzdrowienia. Po śmierci tylko lama mógł dotykać nieboszczyka. On też go obmywał i ubierał. Obrzędy pogrzebowe u wyznawców lamaizmu były dość rozbudowane. Należało ich jednak dokładnie przestrzegać, gdyż od tego w dużym stopniu zależał dalszy los nieboszczyka. Lama wyznaczał dzień i godzinę pogrzebu, oraz ustalał całą ceremonię pogrzebową. „Do wyjątkowych wypadków należy palenie ciała i zakopywanie zwłok; zwykle wyrzucają ciało zmarłego na step oblewając je wodą.” Na Zabajkału już w czasie badań prowadzonych przez Talko-Hryncewicza, pod naciskiem rosyjskich władz policyjnych, począł przyjmować się zwyczaj sporządzania z cienkich desek trumny i przykrywania jej cienką warstwą ziemi. Nabożeństwa żałobne za zmarłych trwały u ubogiej ludności od 7 do 21, u bogatych aż do 49 dni. Później odbywały się raz do roku.²⁶ W wypadku Buriatów szamanistów autor ów zauważył, iż u nich ceremonie pogrzebowe były uboższe, a np. ciało nieboszczyka zakopywano w ziemi.²⁷

Pisał o tym także B. Dybowski: „Buriaci nie grzebią umarłych, wywożą ich na stopy i tam kładą na ziemi. Psy i wilki rozrywają go na części, wrony i kruki dokonują reszty. Zbierając w późniejszych czasach czaszki Buriatów dla muzeum w Irkucku znajdowałem po dniu jednym od daty wywiezienia trupa, już rozerwanego na części z odgryzioną czaszką. Po obecności wron i kruków, łatwo znaleźć miejsce na stepie, gdzie leży trup świeżo wywieziony.”²⁸

Polskie relacje, w których autorzy poruszali problemy społeczne Buriatów, nie były zbyt liczne, w porównaniu np. z kulturą materialną miały mniejszą wartość naukową. Mimo wszystko warto także o nich wspomnieć, gdyż także w tym zakresie należy podkreślić wkład Polaków w badaniach nad kulturą Buriatów.

Summary

Among Polish authors writing about Buriats in the late 19th century and early 20th century there were those who paid special attention on the scila culture descriptions. First of all I should mention J.Kowalewski, A.Giller, J.Talko-Hryncewicz., B.Dybowski, P.Smolik. On one hand they focused on the social structure and on the pother hand they were interested in family life of Buriats, rising the children and the position of women. The mentioned authors focused on family rituals, describing the functioning habits closely connected to wedding and funeral ceremonies.

²⁶ J. Talko-Hryncewicz, *Materiały...*, s. 58.

²⁷ Tamże, s. 59.

²⁸ *Pamiętniki dra Benedykta Dybowskiego...*, s. 78.